TYDZIEŃ

Dnia 24 września 1943 r.
Rok I — Nr 26

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

O POZIOM MORALNY I INTELEKTUALNY PRACY PODZIEMNEJ W KRAJU

W okresie historycznym, w którym, w najbardziej bolesnych skurczach rodzi się nowa rzeczywistość, w której idące przemiany obejmują świat cały, w Polsce na jaw wychodzą siły destrukcyjne obniżające poziom i moralny i intelektualny życia społecznego i politycznego. Do głosu dochodzą oficjalnie nie młode i nowe siły i wartości, a ze starej rupieciarni wydobyte rekwizyty, na starych i zmurszałych fundamentach oparte symbole partyjne.

Nierząd podnosi głowę. Podwórkowe ambicje partyjne wprowadzają w grę swoje kalkulacje z całkowitym pominięciem pojęć o nadrzędności interesów Państwa i Narodu, z zaciekłą zawiścią w stosunku do niezaprzeczalnego dorobku innych — tych, których prace i dorobek rejestruje się na oczach całego społeczeństwa.

Tkwimy ciągle w przeszłości — bo ci, którzy ponoszą oficjalnie odpowiedzialność — nie mają nic do powiedzenia, nie wnoszą nic twórczego i nowego do polskiego dorobku myśli i idei.

Rządy przeszły w ręce karłów nie zdających sobie sprawy z wielkości zjawisk, wobec których stoją.

Do rejestru faktów obniżających poziom moralny i intelektualny naszego życia politycznego, poza znamienną prowokacyjną „deklaracją porozumienia czterech stronnictw" dołączyć musimy ostatni komunikat Pełnomocnika Rządu na Kraj („Rzeczpospolita" — 15.IX). Czytając go nasuwa się pytanie: dlaczego pełnomocnik rządu nie umie pełnić funkcji przedstawiciela władzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a spełnia funkcję mecenasa interesów tych czy innych stronnictw.

Piszemy te refleksje w wielkiej trosce i niepokoju, jako współodpowiedzialni za rodzącą się nową r z e c z y w i s t o ś ć p o l s k ą. Współodpowiedzialności tej nie mogą nam odebrać żadne „deklaracje".

Uczciwsza i mądrzejsza rzeczywistość polska powstaje i buduje się w straszliwym kataklizmie wojny, poza ramami tego co się zwie czynnikiem oficjalnym. A pozory nigdy nie stanowią o rzeczywistości.

To stwierdzenie dodaje nam wiary i otuchy.

× ODSTRASZAJĄCY PRZYKŁAD. Na temat sytuacji we Włoszech zabrał głos w BBC redaktor Tahu Hol: „Uwolnienie Mussoliniego jest niewątpliwie najefektowniejszą imprezą czasów nowożytnych. W pierwszej chwili oczywiście powstaje pokusa zbagatelizowania sprawy i wzruszenia ramionami: mało to Niemcom pomoże... Ale nierozsądkiem było by zbyć te rzeczy tak lekko. Mussolini nie jest genialnym wojskowym, nigdy nie przypisywał sobie jak Hitler nieomylnej intuicji, ani też nie był uważany za wielkiego stratega. Wartość jego osoby polega na czynnikach propagandowych i w tej dziedzinie jest dla Niemców cenny. Nie należy zatem ulegać pokusie umniejszania wypadków. Mówiłem w ubiegły czwartek, że dwie rzeczy są pewne. Po pierwsze, że oś w Europie została złamana, ale, że to nie oznacza bynajmniej końca wojny. Po drugie, że koniec wojny stał się przez to bliższy, ale nie można powiedzieć o ile bliższy. Dziś, w 6 dni później to samo przekonanie panuje tak w Londynie, jak w całym kraju. Powiedziałem wówczas także, że Niemcy zechcą stworzyć w północnych Włoszech rząd marionetkowy, ażeby w ten sposób jako tako utrzymać w ryzach ludność cywilną, a siły Niemiec skupić na zadaniu prowadzenia walki. Zdaje się, że rzeczywiście taki jest zamiar. Nie znamy jeszcze w pełni historii uwolnienia Mussoliniego, więc nie możemy sobie utworzyć pewnego zdania. Zobaczymy jak się wypadki potoczą. Z miejsca widać to, co widzieliśmy od dawna, że Niemcy zamierzają się bić zaciekle i, że wzięli się do dzieła szybko, z całą właściwą Niemcom gruntownością i bezwzględnością. Całe Włochy środkowe i północne będące w ich ręku są traktowane jak inne kraje okupowane. Mało wiemy o tym, co się tam naprawdę dzieje, choć napływ wiadomości wielki, szczególnie ze Szwajcarii skąd donoszą, że chaos we Włoszech północnych jeszcze wzrósł od chwili oswobodzenia Mussoliniego. Ale to są wiadomości dziennikarskie, urzędowych danych o stanie rzeczy nie ma. Jasne jest, że Niemcy nie chcą w okupowanych Włoszech szerzenia się nieposłuszeństwa cywilnego, że nie chcą walk na ulicach Mediolanu i Turynu, że chcą, ażeby panował przynajmniej względny spokój i cisza, tak żeby mogli skupić swą uwagę na zadaniu obrony tego, co mają w ręku.

Włochy północne są przedmurzem Niemiec. W Berlinie zupełnie otwarcie to przyznają. Jeżeli padnie to przedmurze, sprzymierzeni dotrą do rdzenia, kompleksu obronnego Rzeszy. Dlatego trzeba oczekiwać, że Niemcy z całą furią będą bronili swych pozycji. Jest zresztą jeszcze jedna przyczyna dlaczego Niemcy chcą zamienić przeszło pół Italii na pobojowisko. Chcą żeby Włochy stały się przykładem dla ich satelitów na Bałkanach, chcą pokazać wątpiącym i wahającym się, że będą walczyli o każdą piędź ziemi, chcą ich przekonać jak niebezpieczne było by pójść w ślady Badoglio. (IPP)

× PRESTIŻ EISENHOWERA ROŚNIE. „Daily Express" omawiając sytuację we Włoszech stwierdza, że prestiż Eisenhowera rośnie. „żadne jego zwycięstwo — stwierdza dziennik — odniesione w Tunisie i na Sycylii, nie przyczyniło się do podniesienia jego reputacji bardziej niż zacięta tocząca się pod Salerno bitwa o wybrzeże. Wszędzie indziej miał on do czynienia

z przeciwnikiem bądź słabszym liczebnie, bądź znajdującym się w niekorzystnym położeniu dzięki pozycji wojsk sprzymierzonych, ale we Włoszech ma do czynienia z armią znacznie silniejszą i dowodzoną przez najzdolniejszych generałów niemieckich. Dziennik zaznacza, że gen. Eisenhower rozpoczął dwie inwazje na dwóch najbardziej oddalonych krańcach Włoch, a chcąc, by one rozwijały się możliwie bez oporu ze strony nieprzyjaciela, przedsięwziął jeszcze jedną, bardziej oddaloną w przestrzeni inwazję. Pragnąc zapewnić VIII armii maksimum korzyści wziął na siebie dwa duże ryzyka odnośnie V armii.

Pierwsze z nich polegało na podięciu walki w rejonie Neapolu, nasyconym gęsto lotniskami niemieckimi, podczas, gdy własna obrona lotnicza działa w warunkach ostatecznej granicy wysiłku. Sytuacja ta mogłaby się polepszyć tylko w wypadku zyskania przez sojuszników na terenie. Drugie ryzyko polegało na tym, że Niemcy mogli uderzyć z dużą siłą, zanim sojusznicy zdołają wyładować na ląd ciężki sprzęt wojenny i dostatecznie pogłębić przyczółek. I to jest właśnie to, co Niemcy zrobili. Napotkali jednak na wprost niewiarygodne męstwo ze strony wojsk amerykańskich i brytyjskich, które mimo zdezorganizowanego zaopatrzenia, zmuszone częstokroć do zwalczenia czołgów typu „Tiger" samymi tylko granatami ręcznymi, trzymały się na gruncie zdobytym przy pierwszym lądowaniu. Co więcej, walcząc zacięcie powstrzymały one główne siły wojsk niemieckich, operujących w południowych Włoszech. Gen. Eisenhower wykazuje zaufanie do swoich ludzi i determinację w realizacji swego planu. Oparł się on pokusie drugiej Dunkierki sojuszniczej i wykorzystuje swoje opanowanie na morzu przede wszystkim po to, by rzucać do walki coraz więcej sił, a następnie ostrzeliwuje Niemców gdziekolwiek się znajdują w zasięgu artylerii marynarki wojennej. Wątpliwości i niebezpieczeństwa chwili obecnej są miarą tego jak wiele możemy zyskać na otwieranych przez nas polach bitew. Zdobycie Bari i Brindisi, odległych tylko o 70 km. od Bałkanów, to zysk o ogromnym znaczeniu. (IPP)

X POLITYCZNY CHARAKTER ZAJĘCIA RZYMU. „Times" zamieszcza komentarz na temat opanowania Rzymu przez Niemców i zaznacza że Rzesza jest obecnie w stanie wojny z rządem marszałka Badoglio. Wojna nie została wprawdzie wypowiedziana, ale Niemcy zaatakowali Rzym siłą i ogłosili triumfalnie, że wojska niemieckie zajęły stolicę Włoch. Niemcy głoszą również, że dzięki atakom swego lotnictwa zatopili włoskie okręty wojenne, usiłujące przebić się do portów sojuszniczych. Mowa Hitlera nie pozostawia żadnych wątpliwości co do zamiarów niemieckich walczenia do ostatka w celu utrzymania się we Włoszech, a opanowanie Rzymu wskazuje na to, że spodziewają się zorganizować obronę dalej na południu Włoch niż ogólnie przypuszczano. Jest to śmiałe pociągnięcie utrzymane zupełnie w tonie niemieckiej tradycji.

Jasną jest rzeczą, że Niemcom bynajmniej nie chodzi o ochronę Rzymu i w wypadku zachowania miasta jako ośrodka władzy nie będą się troszczyli o los jego zabytków. Możliwe jest również, że Niemcy weszli do Rzymu z zamiarem obalenia rządu marszałka Badoglio, by następnie samemu powołać jakiś nowy rząd z siedzibą gdzieś w głębi kraju. Cokolwiek Niemcy mają w swym planie, utrzymanie się w mieście czy też wycofanie się

z niego, następstwa opanowania Rzymu przez Niemców będą miały charakter zarówno polityczny jak i wojskowy. Jeżeliby władze wojskowe włoskie, które podpisały zawieszenie broni i zmuszone są obecnie wykonywać jego klauzule, zostałyby przez Niemców zlikwidowane lub stały się bezsilne, zadanie sojuszników było by niewątpliwie bardziej skomplikowane. Z drugiej jednak strony sam fakt opanowania Rzymu dzięki użyciu przemocy, nie może być uważany, zdaniem dziennika, za równoznaczny z tym, że Niemcy byliby zdolni zorganizować sprawnie działający aparat kontroli i administracji. Mają oni co prawda sporo faszystów w ręku, którzy prawdopodobnie nie uchylaliby się od współpracy, ale wszystko zależeć będzie od tego jakie stanowisko zajmie ludność Włoch — zechce pójść z Niemcami czy też nie. Jeżeliby z Niemcami nie poszła, to przyjąwszy nawet, że opór jej byłby tylko bierny i ukryty, Niemcy musieliby użyć znacznie więcej sił od posiadanych obecnie, według doniesień, 18 dywizji dla sprostania podwójnemu zadaniu, mianowicie przeciwstawienia się dalszemu marszowi armii sojuszniczych i ujarzmienia kraju. Zadanie sojuszników jest jasne. Najważniejszym ich obowiązkiem jest, jak dotychczas, atakowanie i niszczenie wojsk niemieckich gdziekolwiek one się znajdują. Z wielu względów bardziej pożyteczne było by oczywiście stoczenie bitwy z Niemcami raczej we Włoszech niż pozwolenie im na użycie Alp, jako bariery między Niemcami a wojskami sprzymierzonych. Włochy bowiem nie mogą być na dłuższą metę skutecznie bronione przez siłę, której brak przewagi na morzu i w powietrzu, a wszak — jak dotąd — nie zachodzi najmniejsza obawa, że sojusznicze wojska stracą tę przewagę na śródziemnomorskim teatrze operacyjnym. Gdyby się okazało, że pociągnięcie Niemców jest o tyle pomyślne i dobre, jak to sami radośnie głoszą, wówczas pociągnęło by za sobą trudności natury politycznej, zadanie wojskowe pozostanie jednak bez zmian i jego wykonanie podjęte będzie wszystkimi możliwymi środkami. (IPP)

X SIEDEM KORZYŚCI. Jeden z londyńskich komentatorów wylicza następujące 7 skutków poddania się Włoch: 1. flota włoska prawie nietknięta znajduje się bezpiecznie w rękach sojuszników i 3 ważne bazy morskie są zabezpieczone przez wojska alianckie; 2. armia włoska w przeważnej swej części zwróciła swą broń przeciw Niemcom; 3. naród włoski prawie powszechnie demonstrował swą przyjaźń dla sprzymierzonych i nienawiść dla Niemców; 4. król włoski i rząd włoski użyli wszystkich swych wpływów do zwalczania Niemców; 5. włoskie bazy powietrzne znajdują się już w rękach sprzymierzonych; 6. obrona Bałkanów przez Niemców staje się niezwykle trudna i bardzo względna; 7. sprzymierzeni znajdują się w sytuacji, która zmusza Luftwaffe do walki z ciężkimi dla niej stratami. Londyński komentator dodaje prócz tego, że Hitler zmuszony jest do okupowania wielu miast na terytorium Włoch, które dotychczas znajdowały się pod całkowitą jego kontrolą i to bez żadnego z jego strony wysiłku.

X OFENSYWA DYPLOMATYCZNA NIEMIEC. Dyplomatyczny współpracownik „Timesa" w następujący sposób omawia obecną ofensywę dyplomatyczną Niemiec: „Niezależnie od licznych zarządzeń natury wojskowej rząd niemiecki z coraz większą siłą prowadzi ofensywę dyplomatyczną i polityczną, przy czym pragnie udowodnić, że Niemcom udało się zlikwidować ujemne skutki włoskiej kapitulacji. Niemcy, jak zwykle, wy-

konując nową linię polityczną, robią to bezwzględnie, nie dopuszczając do żadnych odchyleń. Obecne oświadczenia rządu niemieckiego wskazują na to, że Niemcy liczą się z tym, iż w przyszłości w odpowiednim czasie znajdą właściwe wymówki. Na razie Niemcy wszelkimi sposobami starają się przekonać narody europejskie, szczególnie państwa bałkańskie i sprzymierzone, że jeśli już raz znalazły się po stronie niemieckiej nie ma już dla nich żadnego wyjścia".

Dyplomatyczny współpracownik „Timesa" przypomina dalej, że w maju br. ówczesny sekretarz partii faszystowskiej Scorza mówił o 3 filarach podtrzymujących Włochy: 1. religia katolicka, 2. sława domu królewskiego i 3. geniusz Mussoliniego. Ale już 18 lipca, gdy klęska Mussoliniego była nieuchronna, Scorza mówił tylko o 2 filarach: kościele katolickim i domu królewskim. Dzisiaj — stwierdza korespondent — na arenie publicznej pozostał ostatni filar, sam jeden Mussolini, ale władzę swoją opiera on tylko na bagnetach niemieckich.

× DROGI ROSYJSKIEJ MYŚLI IMPERIALNEJ. Al. Worth, korespondent BBC i „Timesa" z Moskwy, którego stosunek do Sowietów jest często co najmniej naiwny przesyła następujący obraz sytuacji, na tle powołania Synodu w Moskwie i intronizacji patriarchy. My tu, w Polsce jesteśmy świadomi aspektów tej sprawy, widząc w niej jedynie koniunkturalną „gierkę" Stalina.

Worth powiada: Nie mam czasu na opisanie uroczystości intronizacji patriarchy moskiewskiego, sędziwego Sergiusza, która odbyła się w niedzielę, ale chciałbym powiedzieć kilka słów o znaczeniu tego aktu. Jest to częścią polityki zjednoczenia narodowego, którą rząd zaczął uprawiać już na kilka lat przed wojną, a szczególnie od czasu wojny. Powiedział mi pewien wybitny Rosjanin, człowiek niewierzący: Nasze narodowe tradycje są nam drogie, a kościół prawosławny jest częścią naszego dziedzictwa narodowego, nawet jeżeli doń nie należymy. Wielka część ludności, a zwłaszcza na wsi, chce kościoła. Rząd nie stał się przez to bynajmniej klerykalny, ale uważamy, że skoro są ludzie, którym potrzeba kościoła, to niech go mają. Jest przy tym jeszcze jedna rzecz: kościół dał dowody swej żywotności podczas tej wojny, a także patriotyzmu i lojalności wobec ustroju. Dawniej tak nie było: kościół był bądź wyraźnie, bądź milcząco w opozycji. Podczas wojny jednak okazał się równie patriotyczny jak rząd. Skoro kościół uznał w pełni narodowy i patriotyczny charakter ustroju sowieckiego, nie było już powodu do dalszej niezgody".

× KONIEC IZOLACJONIZMU AMERYKAŃSKIEGO. W artykule wstępnym pt. „Koniec izolacjonizmu" „New Chronicle" podkreśla, że wydarzenia, których miejscem była strefa śródziemnomorska, rzuciły cień na wszystkie inne zdarzenia. A jednak w tym czasie odbyła się w Ameryce dyskusja polityczna, której znaczenie dla przyszłości świata jest ogromne. „Jednym z wielu tragicznych następstw zeszłej wojny — przypomina dziennik — było wycofanie się Ameryki z Europy i zwrócenie się jej w kierunku izolacjonizmu. Czyżby historia miała się tym razem powtórzyć? Zdaje się, że najnowsze wydarzenia w Ameryce dostarczają odpowiedzi na to pytanie i to w sposób zdecydowanie negatywny. Polityka amerykańska uwarunkowana jest jej konstytucją, która w wysokim stopniu utrudnia oso-

biste wiązanie swych przywódców jakimikolwiek postulatami. W związku z tym wyłoniła się od czasu wyborów prezydenckich dręcząca kwestia tej treści: Co się stanie, gdy w r. 1944 repnblikanie powrócą do władzy. Czy polityka prez. Roosevelta będzie przez jego następców odrzucona, tak samo jak odrzucona została polityka prez. Wilsona w 1920 r.? Stronnictwo republikańskie było w przeszłości ostoją izolacjonizmu. Jeżeli by demokraci w przyszłym roku znowu pozostali przy władzy, wówczas kwestia izolacjonizmu nie zaistniała by w ogóle.

To też największego znaczenia nabiera fakt, że stronnictwo republikańskie, gotujące się obecnie do kampanii prezydenckiej, zobowiązało się do podjęcia polityki światowej współpracy. Oto fakt znamienny, wyłaniający się z odbytego w tym tygodniu zgromadzenia rady republikańskiej, będącej duszą stronnictwa. Przyjęta przez radę formuła jest nacechowana ostrożnością, nie mniej jednak jej postanowienia są jasne. Zobowiązuje ona bowiem stronnictwo do „oddziaływania na suwerenne państwa w duchu współpracy, celem zwalczania agresji militarnej i uzyskania w wolnym świecie trwałego pokoju, opartego na zorganizowanej sprawiedliwosci". Formuła ta kładzie w wyraźny sposób kres idei izolacjonizmu". (IPP)

X ROSJANIE NA KONGRESIE TRADE UNIONÓW. W ubiegłym tygodniu odbył się doroczny zjazd Kongresu Związków Zawodowych, będący rodzajem parlamentu brytyjskiego robotników, którego delegaci reprezentują ponad 6 miln. członków, a uchwały mają zawsze poważny wpływ na politykę Labour Party. Nowina o kapitulacji Włoch nadeszła mniej więcej w połowie trwania zjazdu wywołała wrażenie, że wszystko jest jeszcze pilniejsze niż dotąd. Powstało uczucie, że teraz nadeszła chwila, kiedy w produkcji wojennej trzeba wytężyć wszystkie siły do jak największego, szczytowego wysiłku. Wysłano gratulacje do gen. Eisenhowera, uchwalone z ogromnym entuzjazmem i obiecujące mu z fabryk brytyjskich coraz więcej i więcej sprzętu i broni. Tegoroczny zjazd odznaczał się tym, że pierwszy raz od r. 1925 obecni byli delegaci rosyjscy.

Zależało im przede wszyskim na dwóch rzeczach: chcieli żeby zjazd uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego utworzenia drugiego frontu w zachodniej Europie. W tej sprawie zjazd stanął na stanowisku, że decyzja co do chwili lądowania dla przeprowadzenia operacji wojskowych należy do strategów i do sztabów sił zbrojnych. Poza tym proponowali stworzenie nowego ciała międzynarodowego przez rozszerzenie porozumienia zawartego między związkami W. Brytanii i Rosji. My mamy w tej dziedzinie nieco inne poglądy i chcemy zaprosić przedstawicieli wszystkich związków krajów wolnych na wspólny zjazd. Poza tym p. Izydor Nagler, delegat American Federation of Labour, wyraził przekonanie, że związki rosyjskie nie są związkami wolnymi w naszym sensie. Uważa je za część aparatu rządowego.

X WOJNA PRZEGRANA. Tajna radiostacja niemiecka „Gustaw Siegfried Eins" po długim milczeniu odezwała się. Speaker jej oświadczył: „Powiem coś, co dawno jest ogólnie wiadome, ale co trzeba raz wypowiedzieć, ażeby wyciągnąć stąd konsekwencje. Wojna jest przegrana. Chcieliśmy za wiele. Przez megalomanię, która chciała ze wszystkimi naraz zaczynać, przez grupę przypadkowo wyniesionych na szczyty kanciarzy poli-

tycznych, którzy chcieli naszą politykę prowadzić tym samym sposobem marnotrawnej rozpusty co własne życie i walczyć jednocześnie na wszystkich frontach, zmarnowany został kapitał sił, który ludzie solidni tacy jak Fritsch, Seeckt, Brauchitsch i in. stworzyli w ciągu dziesiątków lat poważnej pracy twórczej. Teraz nie możemy walczyć na dwóch frontach. Im dłużej trwa wojna, tym pewniej dojdziemy do obrócenia w gruzy naszych miast i naszego przemysłu, tak, że nigdy nie będziemy w stanie powrócić do sił. Musimy zawrzeć pokój na Wschodzie albo na Zachodzie.

Pokoju z Zachodem ferajna nie chce, bo wie, że pokój z Zachodem oznaczałby zamknięcie budy i koniec rządów policyjnych. Dlatego my wszyscy musimy wszystkimi sposobami, czy uważane są za dozwolone czy nie, oddać się do dyspozycji tych ludzi, którzy starają się nawiązać kontakt z Zachodem, dopóki jeszcze front wschodni się trzyma. Pokój ze Wschodem oznacza proletaryzację Niemiec na poziomie bolszewickim i utrwalenie na wieczne czasy państwa himmlerowskiego z jego wschodnim systemem SS, oznacza wieczne trwanie ferajny, oznacza koniec Niemiec. Musimy szukać na Zachodzie możliwości nowego pokoju na nowych podstawach. Niemcy muszą znowu stać się państwem prawarządnym i przez Zachód znaleźć znów drogę do życia szerokiego świata. Otrzymaliśmy wiadomość, która dodaje odwagi. Istnieje na Zachodzie zasadnicza gotowość do rokowań na takiej podstawie. Niech straceńcy ferajniarscy próbują zastraszyć swoich generałów i admirałów, niech trąbią, że wszyscy jak jeden mąż stoimy przed gruzami, które są ich dziełem. Nie mogą Niemcy ginąć, żeby żyła ferajna, lecz ferajna musi zginąć, żeby żyły Niemcy. Musimy tego dopiąć i dopniemy".

× TAJNY DOKUMENT. Według źródeł włoskich, na słynnym posiedzeniu Rady Faszystowskiej, które zadecydowało o ustąpieniu Mussoliniego przeczytano tajny raport włoskiego attache wojskowego w Berlinie gen. Marras.

Raport donosi, że produkcja czołgów w Niemczech spadła z 1.500 na 850 miesięcznie (w tym 230 „Tygrysów"). Na froncie wschodnim znajduje się 4.2000 samolotów niemieckich pierwszej linii. Pełną wartość bojową posiada z nich zaledwie 2.150 samolotów.

Według raportu na froncie wschodnim znajduje się w roku bieżącym o 1.700.000 żołnierzy niemieckich mniej niż w roku ub.

Przytoczone dane w raporcie gen. Marras podziałały w sposób piorunujący na członków Rady Faszystowskiej przyśpieszając decyzję o dymisji rządu.

× ZAMIESZANIE NA BAŁKANACH. „Times" w następujący sposób charakteryzuje sytuację na Bałkanach wytworzoną przez kapitulację Włoch: „Pierwsze skutki kapitulacji Włoch dają się odczuć w państwach Europy płd. Węgry i Rumunia zwykły słuchać Rzymu. Włochy popierały Węgry w ich dążeniach do rewizji granic. Rumunia powołuje się na wspólne pochodzenie. Wyraźniej niż kiedykolwiek Węgry i Rumunia rozumieją skutki i znaczenie upadku Włoch. Na Węgrzech ludność pragnie wycofać się z wojny, jak to wynika z interpelacji przedstawicielstw szeregu partii politycznych, złożonej regentowi Horthy. Ani Rumunia, ani Węgry nie mają najmniejszego zamiaru pogarszania swych stosunków z aliantami. Upadek Włoch pogarsza również sytuację Bułgarii. W Jugosławii zaś i Grecji od chwili kapitulacji Włoch powstało zamieszanie, które łatwo można sobie

wyobrazić, chociaż brak jeszcze szczegółowych wiadomości. Armie powstańcze mają tam świetne okazje zdobywania broni i sprzętu włoskiego. Nieliczne dywizje niemieckie mają teraz zadanie obrony całego wybrzeża Grecji i Jugosławii przy pomocy tylko dywizji chorwackich i bułgarskich, wojska zaś chorwackie i bułgarskie, wycofywane z poprzednich rejonów dozorowania, pozostawiają wnętrze kraju wolne dla działalności wojsk powstańczych. Jest to oczywiście trudna sytuacja, w jakiej znaleźli się dowódcy niemieccy, ale jest to tylko początek, niedaleki bowiem powinien być dzień, w którym alianci wylądują na płw. Bałkańskim". (IPP)

X „WĘDRÓWKA LUDÓW" w Niemczech trwa. W dalszym ciągu ewakuuje się milionowe rzesze ludności. Na terenach zachodnich trwa zupełne rozprężenie. W Zagłębiu Ruhry na rozwalonych i spalonych murach fabryk widnieją antyhitlerowskie napisy w rodzaju: „Tommy leć dalej — do Berlina — zgadzamy się na to"!

Tajna antyhitlerowska prasa niemiecka zarzuca setkami tysięcy pisemek tereny zbombardowane. Przytacza się skandale kompromitujące dygnitarzy partyjnych.

W Düseldorfie wyciągnięto po nalocie ze schronu nagie kobiety i czterech dygnitarzy hitlerowskich zupełnie pijanych, wśród nich 2 członków Rady Nadzorczej Zakł. Heincla. Skandal powiększył się po ujawnieniu, że towarzyszkami w hitlerowskiej orgii były żony urzędników düsseldorfskich wysłanych na front.

X HAMBURG. Według oficjalnych danych policyjnych z 7 sierpnia zostało wskutek nalotów angielskich: zabitych 17.936 osób, rannych 28.466, zaginionych 7.290.

274 większe zakłady przemysłowe zostały całkowicie zniszczone. Całkowicie w gruzach było 14.618 budynków mieszkalnych.

W porcie zniszczono 4 doki stałe, 2 pływające, 7 stoczni, urządzenia ładunkowe na przestrzeni kilkuset ha portu. Zatopiono 2 okręty wojenne, 12 statków transportowych dużych i 6 mniejszych oraz olbrzymią ilość barek i łodzi różnego typu.

X KONGRES BRYT. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. BBC podaje: „Zjazd brytyjskich związków zawodowych, o którego otwarciu doniesiono przed tygodniem, wykonał wielką pracę w ciągu 5 dni swoich obrad. Stanowisko wielkiego brytyjskiego ruchu zawodowego w sprawach prowadzenia wojny i przyszłości powojennej sformułowane zostało w uchwale przedłożonej przez sekretarza generalnego brytyjskich związków zawodowych. Uchwała ta domaga się m. in. udziału zorganizowanej klasy robotniczej w planowaniu i wykonywaniu polityki międzynarodowej, mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa gospodarczego, sprawiedliwości społecznej i wyższego poziomu bytu dla wszystkich ludzi. W tym celu kongres domaga się zbadania możliwości zwołania światowej konferencji przedstawicieli ruchu robotniczego wszystkich krajów sprzymierzonych. W imieniu milionów członków zw. zawodowych obradowało 800 delegatów. Do delegatów tych m. in. przemówił min. E. Bovin, sam wybitny przywódca ruchu zawodowego. Przypomniał on, jak wielkie postępy zrobiła W. Brytania w porównaniu z okresem sprzed lat trzech, kiedy stanęła w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa. W dzie-

dzinie mobilizacji rąk do pracy, dokonano rzeczy, które wydawały się niemożliwe, a jednocześnie setki tysięcy młodych ludzi wypełniło szeregi bryt. sił zbrojnych. W prowadzeniu wojny rząd brytyjski dąży do ograniczenia jak najbardziej strat ludzkich, starając się przede wszystkim o zdobycie przewagi nad nieprzyjacielem w dziedzinie uzbrojenia i to zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym.

Rząd brytyjski ma na względzie nie osłabianie narodu i jak największe oszczędzanie mężczyzn w sile wieku z myślą o przyszłych generacjach. Min. Bevin podkreślił, że dzięki dobrowolnej współpracy związków robotniczych i pracodawców osiągnięto wyniki, których nie dałby żaden przymus. Tak np. kiedy trzeba było przystąpić do produkcji precyzyjnych aparatów dla walki z niemieckimi łodziami podwodnymi, rząd zgłosił zapotrzebowanie na 4.000 elektrotechników. Związek zawodowy znalazł tych ludzi i dzięki temu mogła być uruchomiona produkcja broni, usuwającej niebezpieczeństwo walki na morzu. Min. Bevin oświadczył, że rząd uczyni wszystko, aby nie pozwolić na powrót zjawiska bezrobocia po wojnie. Rząd pracuje już nad zagadnieniem wzrostu stopy życiowej i wzrostu produkcji. (IPP)

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Przyczyna zgonu gen. Sikorskiego. Raport komisji, przeprowadzającej dochodzenie w sprawie katastrofy, w której zginął gen. Sikorski stwierdza, że przyczyną katastrofy był defekt przyrządów powodujących wznoszenie samolotu.

— Prezydent Rzeczypospolitej podejmował dniu 12.IX króla norweskiego Haakona VII i następcę tronu ks. Olafa. Obecny był ambasador norweski przy rządzie polskim, charge d'affaires norweski przy rządzie polskim, min. spraw zagr. Romer, szef kancelarii cywilnej Prezydenta i minister pełnomocny Rzeczypospolitej przy rządzie norweskim.

— W Filadelfii, w Stanach Zjedn., odbyło się zgromadzenie z okazji czwartej rocznicy napaści Niemców na Polskę. Były ambasador Stanów Zjedn. w Polsce Bullit wygłosił przemówienie, na którego wstępie przypomniał, że 26 lat temu również przemawiał w Filadelfii Paderewski, wzywając do niesienia pomocy Polsce. Ambasador Bullit słuchał wówczas tego przemówienia jako młody człowiek, który dopiero co wrócił z Polski jako korespondent wojenny. „Dwie rzeczy zostały niezmienne od tego czasu — mówił ambasador — duch Polski i wiara Polski w przyszłość. Duch Polski jest niezłomny. Widziałem Polaków w Polsce, we Francji, w Afryce Płn. i w Tobruku. Znam ich dobrze. Okres od r. 1919 do r. 1939 był okresem, w którym Polska zrobiła wprost zdumiewające postępy.

Rząd polski zrobił wszystko co było możliwe, aby zachować pokój w Europie. Każdy uczciwy człowiek na świecie winien głęboką wdzięczność Polsce za jej opór przeciw Hitlerowi i, że w 1939 r. walczyła przeciw beznadziejnej przewadze. Przerażenie przed niemiecką machiną wojenną było w Europie tak wielkie, że gdyby Polska poddała się bez walki, wątpić należy czy jakikolwiek kraj na zachód od Renu mógłby stawić czoło Hitle-

rowi. Ten przejaw odwagi Polski sprawił, że obecnie narody Europy żyją nadzieją wolności. Naród amerykański nigdy nie godził się na pogląd, że siła stoi przed prawem lub, że wielkie narody winny mieć specjalne przywileje, których odmawia się narodom małym. Ameryka nigdy nie weźmie udziału w żadnym takim urządzeniu świata, które by wtrącało ludy Europy do niewoli". Na zakończenie amb. Bullit powiedział, że przed Polską stoi olbrzymie zadanie odbudowy, wyraził jednak przekonanie, że Polacy podołają tym wielkim zadaniom.

— Do Chicago przybył jako delegat polskich związków zawodowych członek Rady Narodowej Adamczyk. W dłuższej konferencji z wiceprez. Stanów Zjedn. Wallacem przedstawił on położenie ludności w Kraju i postawę polskiego ludu pracy. Na konferencji prasowej p. Adamczyk podał szczegóły o udziale robotników polskich w walce podziemnej Kraju, podkreślając ścisłą współpracę między polskim ruchem podziemnym a rządem polskim w Londynie. Prasa chicagowska obszernie drukuje te szczegóły. Na zebraniu przedstawicieli amerykańskich związków zawodowych p. Adamczyk przedstawił warunki pracy w Polsce pod okupacją oraz zdobycze socjalne w Polsce przedwojennej.

— Relacja z Polski. Przed kilku dniami radio amerykańskie przeprowadziło przed mikrofonem wywiad z pewnym Polakiem, który niedawno przybył z kraju do W. Brytanii. Przeprowadzony w języku angielskim wywiad transmitowany był na całe Stany, a radiofoniczne olbrzymy amerykańskie o wielkim zasięgu na cały świat rozprzestrzeniły opowiadanie naocznego świadka o terrorze, łapankach, zbiorowej odpowiedzialności, obozach, wysiedleniach, o wszelkich zbrodniach i zbrodniczych zamiarach niemieckich, jak też o postawie narodu polskiego, o niezłomnej woli walki, o wykonywaniu wyroków na niemieckich zbirach itd.

■ TYDZIEŃ W KRAJU

— Pacyfikacja na Wołyniu. W pierwszych dniach sierpnia Niemcy wzmogli pacyfikację w pow. horochowskim przez palenie wsi oraz bombardowanie. Zbombardowane zostały wsie ukraińskie Branie, Zawidów, Korytnica, Pieczychrosty, Biadaczów, Krzyżowce oraz lasy sąsiadujące z wsiami. Spalono wsie ukraińskie: Skabarowszczyzna, Ochłapów, Komiechy, Białypol i Pieczychrosty.

W okolicy Łucka poprzedziła żniwa pacyfikacja, polegająca na spaleniu 7 wsi i zabraniu inwentarza. Mieszkańcy zdołali ujść.

Na terenie powiatu kowelskiego w wyniku pacyfikccji spalili Niemcy kilka wsi ukraińskich łącząc tę akcję z grabieżą i mordami.

Uchodźcy polscy z Wołynia kierowani są przez Lwów do obozu przejściowego w Przemyślu - Bakończycach, przez który do końca lipca przeszło 25 transportów. Zdolni do pracy (około 90 proc.) wywożeni są do Rzeszy na roboty wraz z dziećmi.

— Z lubelszczyzny. W czasie akcji pacyfikacyjnej wywieziono z pow. biłgorajskiego ok. 36 tys. osób. Do końca sierpnia powróciło z tej

liczby z obozów koncentracyjnych i z Rzeszy około 10.000. Wszyscy powracający są wynędzniali i całkowicie podupadli na zdrowiu.

Na tereny wysiedlone sprowadzono Ukraińców z sąsiednich powiatów. Czują się oni niepewnie, prowadzą rabunkową gospodarkę, wyprzedając inwentarz i zboże po niskich cenach, a często uciekają do poprzedniego miejsca zamieszkania, usiłując przewieźć ze sobę kilka q zboża, aby przeżyć najbliższe kilka miesięcy.

Do ochrony akcji kontyngentowej przysłano specjalne oddziały złożone z ludzi różnej narodowości. Oddziały te, nie wyłączając niemieckich dowódców, są zupełnie zdemoralizowane przez pijaństwo i łapownictwo.

— Z Łodzi donoszą, iż mimo wysiedleń i terroru w pow. łódzkim Niemcy stanowią nadal tylko mniejszość. Ludność polska stanowi ciągle jeszcze 70 proc. mieszkańców wsi. W celu ograniczenia przyrostu ludności polskiej wymyśla się różne szykany, jak utrudnianie małżeństw lub opłatę w wysokości 1 RM dziennie od każdego nieślubnego dziecka. Przy chrzcie wolno dzieciom polskim nadawać tylko imię Kazimierz lub Kazimiera. Głupie te szykany świadczą jedynie o bezradności i tępej złośliwości Niemców.

— Kraków. Przy ul. Pradnickiej spłonęły dwa baraki wojskowe zapełnione mundurami.

W szpitalu św. Łazarza zastrzelono policjanta granatowego Chyłkę z Bronowic, a parę dni przed tym jego kochankę — oboje współpracownicy Gestapo.

Nieznani sprawcy sterroryzowali przeora O. Bonifratów i zabrali z kasz kilkadziesiąt tys. zł, oświadczając, że jest to „kara za złożenie przez klasztor 20 tys. zł na armię niemiecką".

— Polacy w Prusach Wschodnich. Na terenie Prus Wsch. pracuje około 250 tys. robotników polskich, przeważnie na roli. Rozmieszczeni są na całym obszarze, średnio po kilkadziesiąt osób we wsi. Niekiedy Polacy „samodzielnie" prowadzą mniejsze gospodarstwa rolne. Wykazują dużą inicjatywę w organizowaniu handlu nielegalnego. Mają wyraźną przewagę ilościową w stosunku do niezmobilizowanych niemieckich robotników rolnych i przerastają obce siły robocze razem wzięte.

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Pawiak. Niemcy jako represję za zabójstwo bestialskiego gestapowca Bürcela — komendanta Pawiaka, wybrali 20 więźniów spośród tzw. funkcyjnych, ogłaszając im, że ich rozstrzelają. Potwierdzenia o wykonaniu zbrodniczych pogróżek brak.

— Gestapo zastosowało nowy sposób patrolowania miasta. Poza pieszymi i motocyklowymi patrolami, uganiają cały dzień ulicami miasta większe oddziały załadowane na samochody. Krąży pogłoska, że mają one za zadanie nie tyle teroryzować ludność polską ile — trzymać w ryzach żołnierzy Wermachtu.

— Odezwa niemiecka. W ciągu 2 dni nieznani sprawcy rozlepiali na murach Warszawy odezwę w języku niemieckim z podpisem

Franka. Odezwa brzmiała: „Rodacy! Führer jest w niebezpieczeństwie. Wrogie żywioły chcą wprowadzić dyktaturę wojskową — osadzając na miejsce Führera jakiegoś generała. Naród jest temu przeciwny. Naród nie chce pokoju, lecz zwycięstwa. Miejcie otwarte oczy i uszy, uważajcie co się dzieje naokoło was"!

Odezwa, wywołując wesołość wśród Polaków, wzmogła zaniepokojenie i tak już zdenerwowanych Niemców. Policja niemiecka po zorientowaniu się w „defetycznej" odezwie pilnie zeskrobywała nalepione na murach i płotach afisze.

TYDZIEŃ WOJNY

= SKRÓCENIE FRONTU? Prasa brytyjska poświęca wiele uwagi położeniu w Rosji. „Daily Telegraph" pisze: Rosjanom nie udało się jeszcze przełamać frontu niemieckiego i w żadnej z bitew nie wzięli oni większej ilości jeńców. Mimo to straty niemieckie muszą być ciężkie. Każdego, kto śledzi na mapie bieg wypadków, nie przekona twierdzenie propagandy niemieckiej, że wojska niemieckie cofają się świadomie, by skrócić front. W chwili obecnej front ten jest o 150 km dłuższy niż w momencie rozpoczęcia przez Niemców odwrotu. Niemcy skróciliby istotnie front jedynie wtedy, gdyby cofnęli się daleko na północy i na południu, a nie trzeba zapominać, że Niemcy potrzebują licznych dywizji, by zapełnić luki we Włoszech i na Bałkanach".

Zastanawiając się nad sytuacją wojenną w Rosji „Daily Express" z dn. 17.IX wyraża pogląd, że przed armią czerwoną otwierają się obecnie duże możliwości. Jedno z jej ostrzy wysunęło się na linię frontu daleko poza inne i jest skierowane na Kijów, od którego dzieli je zaledwie odległość 95 km. Ostatni węzeł na linii kolejowej z Charkowa do Kijowa został zdobyty. Sam Kijów stanowi cel, zdobycie którego możliwe jest przed nastaniem deszczy jesiennych, a ostrze rosyjskie posuwa się szybciej niż odwrót Niemców na południu. Upadek Kijowa grozi Niemcom klęską większą niż którakolwiek z poprzednich, większą nawet niż Stalingrad. Niemcy muszą się tu zdobyć na coś więcej niż tylko utrzymanie Kijowa jako umocnionej pozycji. Muszą oni utrzymać cały odcinek frontu kijowskiego. Jeżeli nie zdołają tego dokonać, wówczas w nadchodzącej zimie czeka ich los gorszy od losu którejkolwiek z armii Hitlera. Będzie to los armii napoleońskiej".

= NA MORZU LEPIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK. Komentator wojny morskiej A. J. Whinney dał w War Review kilka ciekawych wiadomości na temat floty włoskiej:

„Niektórym ludziom zdaje się, że dzięki kapitulacji floty włoskiej nasza własna marynarka wzmocni się o tę liczbę okrętów. Tak nie jest. Poddanie się okrętów włoskich nie oznacza automatycznego i natychmiastowego zwiększenia naszej floty. Jeśli poddało się 5 włoskich pancerników, to nie znaczy, że my mamy w tej chwili antomatycznie o 5 pancerników więcej. Nie w tym leży wartosć kapitulacji, lecz w tym, że te okręty nie będą już zagrażały naszym konwojom, ani przeszkadzały naszym operacjom

na M. Śródziemnym. Nie jest rzeczą prostą przejęcie wielkich pancerników, z których każdy wymaga załogi ok. 1.500 ludzi. Nasze pociski nie są dostosowane do dział tych okrętów, trwałoby długo zanim marynarze nasi przyzwyczailiby się do obcych urządzeń i instrumentów, wszystkie instrukcje na nich są w języku włoskim, wszystkie skale są oparte na obcym naszym marynarzom systemie metrycznym. Dla obsadzenia tych okrętów trzeba by ok. 7.500 ludzi, przeważnie wykwalifikowanoch techników, a takiej rezerwy techników nie posiadamy. Przy tym te okręty włoskie zbudowane są ze szczególnym uwzględnieniem warunków, do szybkiego poruszania się w ograniczonym obszarze M. Śródziemnego, nie wytrzymywania działań bitewnych na dalekich oceanach, tak jak nasze, z dala od baz. Ważne dla nas jest to, że już nie stanowią zagrożenia, bo nawet gdy były w portach przykute do brzegu brakiem kontrtorpedowców i nie stanowiące dobrze skonstruowanej floty, zmuszały nas do liczenia się z nimi.

Musimy być oczywiście przygotowani do ataku niemieckiego na Morzu Śródziemnym — ataków łodzi podwodnych, ścigaczy i samolotów. Tu wchodzą w grę okręty mniejsze, kontrtorpedowce, torpedowce i szybkie motorowce. Całe zaopatrzenie Włoch będzie teraz musiało iść morzem i sądzę, że w tym właśnie znajdziemy odpowiedź na pytanie tyczące się przyszłego użytku floty włoskiej. Może ona z pożytkiem pomagać w doprowadzeniu konwojów zaopatrzenia do Włoch. Małe okręty, takie jak kontrtorpedowce znacznie łatwiej jest przejąć niż pancerniki. Musimy być przygotowani na łodzie podwodne niemieckie, choć do tej pory mało wykazały działalności na M. Śródziemnym, gdzie, jak przyznaje Berlin, warunki są dla łodzi fatalne. Nie mówi jednak o tym, że w tychże ogromnie niebezpiecznych warunkach nasze łodzie podwodne przejawiają działalność bardzo żywą i owocną. Musimy być gotowi do przeciwstawienia się atakowi miemieckich łodzi podw., gdyby podjęły jednak rozpaczliwą walkę na Morzu Śródziemnym.

Tak więc mimo wycofania z rachuby floty włoskiej istnieje jeszcze możliwość akcji morskiej na tym obszarze. Nie ma możliwości wielkiej bitwy, w której ciężkie jednostki staczałyby walki, gdyż wejście na Morze Śródziemne jest z obu stron zamknięte. Stąd niektórzy mogą wyciągnąć wniosek, że możemy wycofać z M. Śródziemnego przynajmniej wszystkie pancerniki. Tak jednak nie jest. Przekonaliśmy się o wartości ciężkich jednostek jako fortów pływających, doskonale nadających się do kruszenia obrony przed szturmem, a sposobności użycia ich w ten sposób nie zbraknie. Są Bałkany, Kreta, Grecja, wybrzeże włoskie, płd. Francja. Nie możemy M. Śródziemnego ogołocić z ciężkich jednostek, ale myślę, że nasze dowództwo ma już plany na daleką metę, uwzględniające zmniejszone zapotrzebowanie na tym odcinku. Ja osobiście przypuszczam, że część ciężkich jednostek z M. Śródziemnego zostanie może niedługo skierowana do portów krajowych dla reorganizacji i urlopów załogi. To zwolniło by odpowiednią liczbę ciężkich jednostek floty krajowej, która od tylu miesięcy pełni nużącą służbę wartowniczą i której okręty nie widziały bitwy, odkąd 2 lata temu zatopiły pancernik „Bismarck". Czuwają i czekają, a wiem, że niejednego już oficera i marynarza palce świerzbią do bitwy. Być może, że tak zwolnione jednostki floty krajowej otrzymałyby nakaz wyruszenia na Ocean Indyjski i Pacyfik. Japonia przedstawia znacznie lepsze widoki

na bitwy morskie niż Niemcy i myślę, że taki rozkaz nie zmartwi naszych marynarzy. Są tacy, którzy mówią o wzmocnieniu floty krajowej przez jednostki z M. Śródziemnego. Nie widzę potrzeby. W obecnej sile flota krajowa w zupełności wystarcza i potrafi poradzić sobie z niewielką, ale silną flotą niemiecką.

Dönitz będzie musiał wymyślić dla floty niemieckiej jaką efektowną a niedrogą robotę. Wyruszyła na Spitzbergen przeciw załodzę 100 ludzi, broniącej kilku meteorologów. Koniecznie trzeba było ją wysłać na jakąś robotę. Ciężkie jednostki floty, kiedy stoją bezczynnie są podatnym gruntem dla niezadowolenia, dla szerzenia się sarkań i dla powstawania buntów. A wiadomości nadchodziły złe. Złe wiadomości z Rosji, z Włoch, z walk łodzi podwodnych na Atlantyku, z Kanału La Manche, o swobodnych ćwiczeniach brytyjskich pod Boulogne bez żadnej reakcji ze strony Niemców. Więc Dönitz wysłał swoją flotę na robotę o 1.000 mil od najbliższej bazy brytyjskiej i mógł dać ździebko dobrych wieści wobec nawału złych, a flota poczuła, że czegoś dokonała.

Każdy kto brał udział w manewrach pod Boulogne był pewien, że z tego będzie bitwa. A tu nic, ani jednej bomby, ani jednego strzału. I tak jest teraz na wszystkich odcinkach wojny morskiej. Wojna błyskawiczna na odwrót. Jesteśmy panami Morza Śródziemnego i Kanału, wojujemy pomyślnie na Atlantyku z łodziami podwodnymi. Wiedzie nam się na morzu lepiej niż kiedykolwiek od r. 1940.

MOWA PREMIERA CHURCHILLA

Premier Churchill, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych w dn. 21.IX złożył przed Izbą Gmin dwugodzinne sprawozdanie z sytuacji wojennej: „Premier Churchill przypomniał, że prawie dokładnie rok temu, bo 23 września 1942 r. Rommel był wyrzucony z Egiptu. Był to pierwszy krok zwycięskiego marszu. Od roku W. Brytania i jej wielcy sprzymierzeni szli od sukcesu do sukcesu. Armia pustynna szła poprzez Libię i Tunis na Sycylię a armia rosyjska wypierałą nieprzyjaciela na froncie 1.600 km, przebywając przestrzeń od Wołgi aż po Dniepr". „Gdy byłem w Moskwie — powiedział premier Churchill — marsz. Stalin z zaufaniem zapewnił mnie o zdolności armii rosyjskiej wytrzymania naporu niemieckiego. Przedstawił mi też plan oswobodzenia Stalingradu".

A oto wyjątki z mowy premiera Churchilla:

W o j n a p o w i e t r z n a. W roku bież. zrzuciliśmy na Niemcy 3-krotnie większy ciężar bomb niż w roku ubiegłym, a w ostatnich 3 miesiącach o 50 proc. większy niż w poprzednich 3 miesiącach. W ciągu ostatnich 8 mies. nasze straty lotnicze były mniejsze niż w tym samym okresie 1942 r. Niszczenie niemieckiego przemysłu wojennego trwa bez przerwy. Niemcy zmuszeni byli odciągnąć znaczne siły lotnicze z frontów zewnętrznych na front wewnętrzny dla obrony kraju. Zmuszeni byli przejść do defensywy. Ich naloty na Anglię są, w dzisiejszych rozmiarach wojny, nieznaczne. Nieprzyjaciel musi zamiast bombowców produkować pościgowce i myśliwce nocne. RAF ma w akcji o 50 proc. więcej samolotów I linii, aniżeli Niemcy.

A do tego dochodzi lotnictwo amerykańskie, coraz potężniejsze w Anglii. Brytyjska i amerykańska produkcja samolotów jest 4 do 5 razy większa, aniżeli niemiecka. Ten gigantyczny wzrost lotnictwa sprzymierzonych paraliżuje stopniowo obronę niemiecką w powietrzu i na lądzie i pozwoli nam, w przyszłym już roku, na całkowite zniszczenie wszystkich obiektów wojskowych wroga. Każdy niemiecki obiekt będzie systematycznie niszczony w dzień i w nocy. Rezultaty będą znamienne.

Wojna na morzu. W ciągu ostatnich 4 miesięcy, do 18 bm. niemieckie okręty podwodne nie zatopiły ani jednego statku handlowego na płn. Atlantyku, a w pierwszej połowie września ani jednego statku sojuszniczego w żadnej części świata. Olbrzymie straty, poniesione przez nieprzyjaciela w maju, znacznie obniżyły bojowość załóg okrętów podwodnych. Od początku bież. roku budowa statków dała nad 6 milionów ton nadwyżki nad stratami. Jeśli sytuacja się nie pogorszy, w niedługim czasie pokryjemy wszystkie straty, poniesione przez narody sprzymierzone od początku wojny.

Kapitulacja Włoch. Z chwilą, gdy faszyzm został obalony, powstał rząd Badoglio, by, zgodnie z wolą narodu, zawrzeć pokój. To stanowisko Włoch było niczym innym jak naturalnym i ludzkim postępkiem. Wydanie przestępców wojennych, a więc w pierwszym rzędzie Mussoliniego, było jednym z warunków kapitulacji, nie mogło jednak mieć miejsca przed naszym głównym lądowaniem, gdyż mogło obudzić podejrzenia o kapitulacji. Nie sądzę, by w jego ucieczce było jakieś niedopatrzenie.

Front Morza Śródziemnego. Plan uderzenia na Włochy był niezależny od stanowiska rządu włoskiego. Przewidziany był jeszcze przed upadkiem Mussoliniego i wyznaczony był na 15 września, a po tym przesunięto termin na 9-go. Lądowanie na wybrzeżu Salerno jest wielkim i doniosłym w skutkach zwycięstwem. Nieprzyjaciel miał nadzieję zepchnięcia nas do morza. Dziś jest on pobity. Wojska amerykańskie i brytyjskie uderzają na całym froncie i idą na północ. Akcja już jest w toku.

Front zachodni. Włochy nazywam trzecim frontem. Nigdy nie uważałem, by kampania na Morzu Śródziemnym miała zastąpić bezpośredni atak na Niemcy przez Kanał La Manche do Francji, Belgii czy Holandii. Przeciwnie — uważałem ją za akcję przygotowawczą przed otwarciem drugiego frontu. Front ten już istnieje i przybiera gwałtownie na sile, choć nie jest jeszcze otwarty. W tej chwili nie będę mówił o terminie jego otwarcia, lecz zapewniam, że on już istnieje. W chwili, gdy Stany Zjednoczone i W. Brytania uznają to za stosowne, rozpocznie się masowa inwazja Europy od strony Zachodu, niezależnie od inwazji z południa.

Bałkany. W Grecji i Jugosławii panują na wielkich terenach powstańcy. 47 dywizji niemieckich, włoskich i bułgarskich pilnowało Bałkanów. Teraz, gdy nie stało 25 dywizji włoskich, lukę będą musiały zapchać Niemcy i to właśnie teraz, gdy im tak bardzo brak ludzi. Dotychczas nie mogliśmy pomóc powstańcom inaczej, niż dostarczając im zaopatrzenie i oficerów. Po opanowaniu płd. Włoch możliwa jest tam nasza akcja.

Konferencja z Rosją. W Quebec powzięto szereg postanowień w sprawie współpracy St. Zjedn., W. Brytanii i Z. S. S. R. Konferencja z Rosją odbędzie się wkrótce. W. Brytanię reprezentować będzie na niej minister Eden. Po tej konferencji, mam nadzieję przed końcem tego roku, odbędzie się konferencja, w której weźmie udział prezydent Roosevelt, marsz.

Stalin i ja. Żadne narady w tej wojnie nie będą miały takiego znaczenia dla przyszłości świata jak ta konferencja.

Niemcy. Dwukrotnie w naszym pokoleniu, a trzykrotnie w pokoleniu naszych ojców, Niemcy wpędziły świat w wojnę. Trzonem Rzeszy są Prusy, które są głównym źródłem zarazy. Jestem przekonany, że tyrania hitlerowska i militaryzm pruski, leżą w charakterze Niemców. Nie walczymy jednak przeciw rasie, lecz przeciw tyranii narodowych - socjalistów i militaryzmowi pruskiemu i nie spoczniemy aż będą one całkowicie wymazane z oblicza świata. Pewien jestem, że narody, które ucierpiały już tak wiele przez nie, postarają się o to, by i tym razem, Prusy czy Rzesza nie narzuciły im znowu wojny odwetowej i nie dopuszczą do trzeciej, jeszcze straszniejszej katastrofy".

PRZEGLĄD MILITARNY

Na froncie wschodnim ofensywne działania sowieckie trwają nadal. Armia idąca w kierunku Smoleńska znajduje się o 20 km od tego miasta i rozpoczęła akcję oskrzydlającą. W kierunku na Kijów wojska rosyjskie zbliżają się do linii kolejowej Kijów — Czernichów — Homel i są 40 km od Kijowa. Czernichów został zajęty w dniu 21 bm. Wielkimi siłami przełamano linię Desny na długości 500 km.

Uderzenie w kierunku łuku Dniepru doprowadziło do zajęcia Sinelnikowa o 40 km na wschód Dniepropetrowska.

Na samym południu Melitopol jest pod obstrzałem artylerii sowieckiej. W dniu 22 bm. Moskwa doniosła o otwarciu nowej ofensywy w kierunku na Witebsk. Na całym rosyjskim froncie środkowym i południowym Niemcy są w odwrocie.

Na froncie M. Śródziemnego po ciężkiej bitwie pod Salerno stoczonej pomiędzy V armią amerykańską a usiłującymi ją zepchnąć w morze, wyborowymi dywizjami niemieckimi — sprzymierzeni połączywszy siły V amerykańskiej i VIII armii angielskiej posuwają się szybko naprzód. Na zachodnim odcinku pod obstrzałem artylerii z morza i lądu znalazł się Neapol. Na wschodnim wybrzeżu VIII armia posuwa się ku północy.

W dniu 20 bm. wojska francuskie gen. Giraud wylądowały na Korsyce. W dniu 22 bm. całe wybrzeże znalazło się w ich ręku. Wojska włoskie na Korsyce współdziałają z aliantami.

Na Sardynii wylądowały poważne siły sprzymierzonych.

Na kilku wyspach Dodekanezu m. in. na Kos i Leros wylądowały wojska angielskie. Lądowanie poprzedziły desanty spadochronowe. Wyspa grecka Samos u brzegów Turcji jest całkowicie w rękach sprzymierzonych i obsadzona została oddziałami greckimi wchodzącymi w skład IX armii angielskiej.

W Jugosławii powstańcy opanowali pas wybrzeża długości około 300 km, wspomagani przez aliantów bronią i zaopatrzeniem.

Na froncie zachodnim RAF i AAF bombarduje obiekty wojskowe i przemysłowe we Francji i Belgii.

Kwitujemy: Ch. D. 50 zł, W. K. 5 zł, Firma 25 zł, Drućik 100. Dziękujemy za odbiór trzech paczek 61 P. S. W. (Ew.).